

BARBARA KUNDZICZ CSSF

## FRANCISZKANIZM W TWÓRCZOŚCI STANISŁAWA WITKIEWICZA

### FENOMEN FRANCISZKANIZMU

F r a n c i s z k a n i z m – pojęcie bardzo złożone w swej treści jest trudne do zdefiniowania. Funkcjonuje głównie w naukach teologicznych, a w szczególności w teologii życia wewnętrznego, jako określenie jednej ze szkół duchowości chrześcijańskiej zainicjowanej przez św. Franciszka z Asyżu. Pojawia się również w nauce historii Kościoła jako termin obejmujący dzieje wspólnot minoryckich. Fenomen franciszkański istnieje w obrębie religii chrześcijańskiej i musi być rozpatrywany jedynie w związku z istotnymi treściami chrystianizmu. Franciszkanizm, jak każda odrębna szkoła duchowości, stanowi pewien swoisty sposób przeżywania owych treści. Powszechnie uważa się, że właśnie ruch franciszkański przywrócił świeżość pierwotnego chrystianizmu. Postulowany przez niego nowy styl życia<sup>1</sup> rzutował bardzo głęboko na charakter chrześcijańskiej ascezy – pojawił się na tle ponurego ascetyzmu średniowiecznego<sup>2</sup>, ukazał chrześcijaństwo pogodnie afirmujące życie, odsuwające ustawiczny strach demona niepokojący ludzi wieków średnich.

Dla zrozumienia franciszkanizmu konieczne jest dotarcie do jego istoty, czyli poznanie jego twórcy – św. Franciszka z Asyżu. Dla uniknięcia wieloznaczności należy wyraźnie odróżnić duchowość samego Franciszka od duchowości wyrosłej i ukształtowanej z biegiem czasu w obrębie ruchu mino-

---

<sup>1</sup> Zob. A. F. Ż y n e l. *Święty Franciszek z Asyżu*. Warszawa 1978 s. 51.

<sup>2</sup> „Dotąd panował w Kościele kierunek ascezy mówiący głównie o człowieku zepsutym, jego wewnętrznych niedostatkach, o Bożym sądzie i sprawiedliwości [...]. Dlatego asceza przybrała oblicze surowej pokuty: postów, długich modlitw, stałych umartwień. Ideałem i uosobieniem świętości byli pustelnicy [...]. Nic dziwnego, że upowszechnił się pogląd na świętość i doskonałość jako na drogę wyjątkową, dostępną jedynie dla wybranych [...]”. (Tamże s. 54-55).

ryckiego. Nas w tym miejscu interesować będzie oryginalna duchowość Świętego z Asyżu, którą nazwać by można „franciszkowością”. Ona to stanowi najistotniejszą treść franciszkanizmu.

Zatem najogólniej przez pojęcie franciszkanizmu można rozumieć przede wszystkim ideę św. Franciszka z Asyżu, jego duchowe dziedzictwo, a także duchowość całego ruchu franciszkańskiego, będącą swoistą interpretacją idei Poverella i co za tym idzie, często nieco odbiegającą od pierwotnej Franciszkowej nauki.

Redakcja *Encyklopedii Katolickiej*, przygotowując do druku hasło – *Franciszkanizm*, podaje takie jego znaczenie: „termin używany przez historyków ruchu franciszkańskiego (A. Gemelli, A. Blasucci, T. Lombardii, L. Iriarte) na określenie poglądów i postaw podkreślanych przez Franciszka z Asyżu i Franciszkanów; wyraziły się one w szczególny sposób we franciszkańskiej duchowości, a także literaturze i sztuce. W szerszym znaczeniu – dzieje zakonu i wspólnot rel., o inspiracji franciszkańskiej” (EK, 533-535).

W ciągu wieków nieprzerwanie podejmuje się próby określenia istoty duchowości franciszkańskiej. Dąży się do uchwycenia jakiegoś przymiotu podstawowego i najbardziej charakterystycznego, po którym można by tę duchowość odróżnić od innych. Pytanie o duchowość franciszkańską jest pytaniem o cechy charakterystyczne, pochodzące z charyzmatu św. Franciszka. Bo właśnie ze względu na owe szczegółowe charyzmaty mówi się o duchowościach różnych wspólnot chrześcijańskich. Zatem istotną sprawą jest poznanie samego św. Franciszka, jego osobowości, duchowości, charyzmatu w jaki wyposażył go Bóg. Sprawa jednak jest niezwykle trudna, gdy idzie o postać tej miary co Franciszek. W nim bowiem nurt życia Bożego tak ściśle zespolił się z nurtem niezwykle bogatej osobowości naturalnej, iż łatwo można się zatrzymać na powierzchni.

Zaznaczyć wypada, że Franciszek stanowi przedmiot fascynacji całego świata, ludzi różnych przekonań. Jest on „[...] świętym katolików, protestantów, anglikanów, prawosławnych. Jest świętym wszystkich”. (J. Moorman, anglikański biskup Ripon)<sup>3</sup>. Interesują się nim także ci, którzy nie należą do żadnego wyznania, bądź są wyznawcami religii niechrześcijańskich. Powszechne zainteresowanie Franciszkiem jest dowodem na to, że musi być w nim coś takiego, co do wszystkich należy, co do każdego przemawia. Franciszek nie tylko zachwyca swą wielkością, ale pociąga nadto bezpośredniością i ludzkim ciepłem. Oprócz podziwu budzi jednocześnie żywą

---

<sup>3</sup> Cyt. za: o. C. G u r y n OFMConv. *Kim jest św. Franciszek z Asyżu. W: Franciszkową drogą. Duszpasterskie i ascetyczne materiały o św. Franciszku z Asyżu.* Zebrał o. J. R. Bar OFMConv. Warszawa 1982 s. 14.

sympatię, ponieważ przez świętość Franciszka przemawia najbardziej autentyczny człowiek.

Historia franciszkanizmu rozpoczęła się od spotkania z Chrystusem u k r z y ż o w a n y m. Cała radosna duchowość Franciszka wyrasta z Krzyża. Przeoczenie tej prawdy słyca, banalizuje głęboką treść ideałów franciszkańskich. Franciszek humanista wielbiący życie, przyrodę budzi sympatię. Franciszek – pokutnik budzi opory. A jednak postać Franciszka – pokutnika przeważa w jego duchowości. Warto zauważyć, że początkowo zanim wspólnotę franciszkańską nazwał on braćmi mniejszymi, dał jej nazwę zakonu pokuty<sup>4</sup>.

Dla zrozumienia św. Franciszka należy brać pod uwagę obydwa jego wizerunki – legendarny i ściśle historyczny. Przypomina o tym wybitny znawca franciszkanizmu o. Cecylian Niezgodą: „Prawdziwy Poverello to ani nie ten »cudownościowy« z wyobraźni, ani tym bardziej nie ten celowo odbrązowiony, odarty ze świętości i mistyki”<sup>5</sup>.

Jak już wspomniano, duchowość Franciszka wiąże się ściśle z jego niezwykłą osobowością. Można zaryzykować stwierdzenie, iż całego dzieła Świętego z Asyżu nie da się zrozumieć bez poznania jego naturalnej sylwetki psychologicznej<sup>6</sup>. Franciszek stanowi wyjątkowo oryginalny fenomen religijny i charakterologiczny, tak że nie mieści się on w żadnym konwencjonalnym schemacie. Tu tkwi m.in. trudność w zrozumieniu Świętego. Nie rozumiano go już za jego życia. Dla jednych był on niezwykłym świętym, dla innych szaleńcem<sup>7</sup>. Najbardziej znamienym rysem jego osobowości było przedziwne zespolenie mistyki z naturalnością – on zawsze pozostawał takim jakim był. Do końca życia pozostał pełen kontrastów, do końca życia szokował swoim postępowaniem, był porywczy i nastrojowy. Cechowała go przesadna emocjonalność, improwizacja. Był przy tym poetą. Poetyckość natury i bogata emocjonalność sprawiły, iż jego wewnętrzne przeżycia objawiały się na zewnątrz w różnych widowiskowych scenach (np. granie na patykach, rzucanie odzieży). Najbardziej oryginalność jego osobowości wyraziła się w niezwykłym stosunku do świata otaczającej go przyrody, świata zwierząt, żywołów i planet. Przyroda była dla niego kimś bardzo drogim i bliskim;

<sup>4</sup> O. D. S y n o w i e c OFMConv. *Człowiek według św. Franciszka*. W: *Franciszkową drogą* s. 93.

<sup>5</sup> *Dwa portrety*. „Tygodnik Powszechny” 1976 nr 40 s. 6.

<sup>6</sup> Zob. Ż y n e l. *Psychologiczna charakterystyka świętego Franciszka*. W: t e n ż e, jw. s. 141-164.

<sup>7</sup> Potwierdza to najstarszy biograf Franciszka, Tomasz z Celano: „Mieszkańcy miasta naśmiewali się (z niego) jak z głupka i naiwniaka ...” *Legenda secunda*. W: Th. D e s b o n n e t s, D. V o r r e u x. *S. Francois d'Assise. Documents. Ecrits et premières biographies*. Paris 1968 – cyt. za Ż y n e l, jw. s. 69).

każde żywe istnienie, każda roślina, a także martwa natura były mu bratem i siostrą (siostra jaskółka, woda, brat słońce...). Nie było w tym nic z panteizmu. Sakralny ład w przyrodzie nie był dla Franciszka Bogiem, był odbiciem Ładu Boga: Franciszek wielbił Boga w przyrodzie, a nie nią samą; najpełniejszy tego wyraz odnajdujemy w jego poemacie – „Hymn stworzeń”, zwany także „Pieśnią słoneczną”.

Oto podstawowe elementy duchowości franciszkańskiej:

1. Fundament duchowości św. Franciszka stanowi *i d e a B o g a j a k o n a j w y ż s z e g o d o b r a*<sup>8</sup>. Poverello bardzo swoiście przeżywał tajemnicę Boga. Nigdy Bóg nie stanowił przedmiotu suchej refleksji. On Boga wszędzie widział: czuł Jego obecność, prowadząc z Nim nieustanny dialog. Bóg jawił mu się nie tylko jako Pan i Stwórca, ale przede wszystkim jako Ojciec wszystkich stworzeń. Tu tkwi źródło Franciszkowego braterstwa z wszechstworzeniem. Święty z Asyżu przybliżył człowieka do Boga, odsuwając obraz Boga mściciela, a ukazując wizerunek Boga Ojca miłosiernego i troskliwego.

2. Drugą ideą fundamentalną duchowości franciszkańskiej jest *c h r y - s t o c e n t r y z m*. Mówi się o Franciszku, że jest on najbardziej Chrystusową postacią wśród świętych. Nazywa się go *Alter Christus* – drugim Chrystusem, podkreślając nie tyle naśladowanie, co niezwykle upodobnienie się Franciszka do Chrystusa<sup>9</sup>, osiagające swój szczyt na górze Alwernii – stygmatyzacja. Uderzająca była wiara Biedaczyny w obecność Chrystusa w słowie ewangelicznym. Ewangelię przyjął dosłownie, za regułę, nie odstępując od jej zasad ani na jotę. („A gdy Pan dał mi braci nikt nie wskazywał, co mam czynić, lecz sam Najwyższy objawił mi, że powinienem żyć według Ewangelii Świętej. I ja kazałem to spisać w niewielu prostych słowach, i ojciec św. potwierdził mi” – tak powstała I reguła franciszkańska)<sup>10</sup>.

W Ewangelii mają swoje źródło cnoty szczególnie cenione przez Franciszka, a nadające duchowości franciszkańskiej swoiste oblicze:

a) *u b ó s t w o* – jest ono tak zrośnięte z dziełem świętego Biedaczyny z Asyżu, że bez niego nie sposób rozumieć ducha franciszkańskiego. Wszystko zaczęło się właśnie od odrzucenia bogactw (Franciszek nago, wydzielony, ogołocony ze wszystkiego poszedł, by pełnić wolę Boga). Ostateczne

<sup>8</sup> O. H. Lipiński OFM. *Podstawowe elementy franciszkanizmu i ich zastosowanie w pedagogice franciszkańskiej*. W: *Franciszkową drogą* s. 43.

<sup>9</sup> Potwierdza to Tomasz z Celano: „Sądzę, że święty Franciszek jest jakimś bardzo świętobliwym zwierciadłem świętości Pana i obrazem Jego doskonałości. Twierdzę, że wszystkie jego słowa i czyny oddychają jakimś boskim tchnieniem”. (*Życiorys drugi*. ¶ 94 i ¶ 95 W: *Wczesne źródła franciszkańskie*. T. 1. Zebrał o. S. Kafel OFMCap. Warszawa 1981 s. 109.

<sup>10</sup> *Testament*. W: *Pisma Św. Franciszka z Asyżu*. Tłum. o. K. Ambrożkiewicz OFMCap. Warszawa 1982 s. 135.

zrozumienie planów Bożych względem niego nastąpiło właśnie w chwili słuchania Ewangelii o ubóstwie – „Nie zabierajcie ani torby podróźnej, ani dwu sukien, ani sandałów, ani laski...” (Mt 10, 10); „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie” (Mt 19, 21). Być ubogim według Franciszka, to być świadomym własnej niemocy, absolutnie zaufać samemu Bogu i Jego miłości miłosiernej, służyć wszystkim bez wyjątku niczego w zamian nie oczekując (I *Reguła*, 1221 r. rozdz. 1, 2, 7, 8, 9, 14). Najbardziej charakterystyczny stosunek Biedaczyny do cnoty ubóstwa przekazał Tomasz z Celano: „Ujrzał ubóstwo jako oblubienicę Syna Bożego i natychmiast wyrzekł się wszystkiego, co jest z tego świata, by ją poślubić wieczną miłością” (II Cel. 5)<sup>11</sup>. Stąd też nigdy inaczej jej nie nazywał, jak tylko umiłowaną Panią Biedą.

b) p r o s t o t a i p o k o r a – obie te cnoty stanowią podstawę franciszkańskiego stosunku do Boga, siebie i bliźnich. Franciszek nigdy nie oddzielał prostoty od pokory<sup>12</sup>. Prostota to umiejętność spojrzenia na siebie oczyma wiary, przyjęcia prawdy o sobie samym z pokorą. „Celem prostoty jest życie w bojaźni Bożej – mówił – bo to otwiera człowiekowi oczy na niebezpieczeństwa złych słów i czynów. Prostota daje tak głębokie poznanie samego siebie, że odpada chęć do potępiania kogokolwiek [...]. Prostota stawia Boga ponad wyróżnienia ludzkie [...]. Prostota szuka rdzenia a nie kory, ziarna a nie łuski, najwyższego i trwałego dobra a nie mnóstwa form”<sup>13</sup>. Cały urok Franciszka objawia się w jego niezwyklej prostocie – wszystko, co czynił naznaczone było wewnętrzną prawdą.

c) r a d o ś ć z e s p o l o n a z m i ł o ś c i ą K r z y ż a. Ważnym aspektem radości Franciszka jest współtłnienie z cierpieniem. Krzyż był stale obecny w życiu tego najradośniejszego ze świętych, i co więcej, był źródłem szczęścia (stygmaty). Do istoty duchowej radości św. Franciszka dociera najbardziej znane opowiadanie z *Kwiatków*: „O radości doskonałej”, która płynie właśnie z pełnej akceptacji cierpień i udręczeń dla miłości Boga. Potwierdzeniem niezwyklej trafności w uchwyceniu specyfiki Franciszkowego przeżywania łączności z cierpiącym Chrystusem, jaką zawiera to legendarne opowiadanie, jest wiele spostrzeżeń zanotowanych przez najstarszych biografów Świętego z Asyżu. Tomasz z Celano np. podaje bardzo charakterystyczną scenę ujawniającą wyjątkowo intensywne współodczuwanie zarówno radości jak i cierpień Chrystusowych przez Franciszka: „Kiedy wrzała w nim melodia duchowa o najwyższym uczuciu, wówczas na zewnątrz

<sup>11</sup> Cyt. za: o. L. S z p u c h a OFM. *Ubóstwo*. W: *Franciszkową drogą* s. 225.

<sup>12</sup> Por. Ż y n e l, jw. s. 153-164.

<sup>13</sup> *Legenda secunda*. Par. 189. Cyt. za: Ż y n e l, jw. s. 161-162.

śpiewał po francusku [...]. Czasem brał z ziemi patyk, jak to sam widziałem, kładł go na lewym ramieniu, w prawą rękę brał kabłąk przewiązany nicią, i jakby na skrzypcach ciągnął nim po patyku [...], i śpiewał po francusku Panu. Często to całe radosne płasanie kończyło się na łzach, a radość przemieniała się na współczucie z cierpieniami Chrystusa”<sup>14</sup>.

\*

Najpierw należy ustalić samo pojęcie franciszkanizmu w literaturze<sup>15</sup>. Najogólniej mówiąc, jest to swoiście obecna w utworach literackich idea, myśl i duchowość franciszkańska, przejawiająca się w prezentacji określonej wizji świata, koncepcji ludzkiego istnienia, jak również we wprowadzaniu postaci i realiów franciszkańskich. Wobec tego franciszkanizm może być obecny w kilku płaszczyznach utworów: objawiać się jako ogólne filozoficzne czy moralne przesłanie dzieła, wchodzić w obręb świata przedstawionego – w sferę zdarzeń i postaci literackich lub pojawiać się na płaszczyźnie językowej tekstu (styl, stylizacje). Zatem franciszkański charakter w utworze może się ujawnić w różny sposób.

1. Może to być określona wizja świata, koncepcja rzeczywistości wyrażająca – najogólniej mówiąc – harmonijny związek człowieka ze światem i jego Stwórcą pełen pogodnej afirmacji dla kosmicznego ładu jako ładu sakralnego, w którym człowiek odnajduje pokój i radość istnienia. Nad wszystkim czuwa Stwórca – Ojciec, a to z kolei implikuje familiarne odniesienie człowieka do wszechstworzenia, objawiające się najpełniej w usiostrzeniu całej natury – każde istnienie we wszechświecie, także i człowiek, stanowi wielką kosmiczną rodzinę. Świat jest darem i wszystko w nim ma swój sens, swoją celowość, nawet cierpienie – ono przede wszystkim – bo ma moc odradzającą.

2. Franciszkańskie spojrzenie na rzeczywistość może przejawiać się w moralnej problematyce utworów. Znamienne jest to, że cała rozległa sfera nacechowanych moralnie działań i zachowań ludzkich wprowadzana jest w obręb Bożej oceny – niezmiennie wskazuje się na Boga jako na źródło najwyższych wartości. Ewangelia, wyraz woli Bożej, jest tu miarą ludzkich działań, bowiem droga życia franciszkańskiego to droga realizmu ewangelicznego. Dlatego też sacrum franciszkańskie funkcjonuje jako wezwanie do

<sup>14</sup> *Życiorys drugi*. Par. 127. W: *Wczesne źródła franciszkańskie* s. 151-152.

<sup>15</sup> Chodzi tu wyłącznie o literaturę piękną. Odrębne bowiem zagadnienie stanowi piśmiennictwo religijne wieków średnich powstałe w kręgach franciszkańskich, jak kazania minoryckie, psalterze, wierszowane exempla, misteria liturgiczne.

pełnej realizacji Ewangelii. A wyraża się szczególnie w braterskim stosunku do każdego bez wyjątku człowieka, w przyjęciu postawy służebnej zwłaszcza wobec ubogich i maluczkich.

3. Franciszkanizm może funkcjonować także w fabularnej warstwie dzieła – obejmować świat zdarzeń i postaci literackich. Można tutaj wyróżnić cztery sposoby obecności elementu franciszkańskiego w strukturze fabuły: a) koncentrowanie się fabuły głównie na postaci św. Franciszka; b) fabuła rozwijająca się wokół innych postaci franciszkańskich – historycznych (np. brat Jałowiec, brat Leon), a także fikcyjnych, kreowanych na wzór braci św. Biedaczyny; c) fabuła przywołująca franciszkańskie miejsca kultu (np. Asyż, Góra Alwerna); d) fabuła oparta na artystycznym przetworzeniu tematów i motywów legendarnych zaczerpniętych z *Fioretti* i najstarszych kronik franciszkańskich.

4. Elementami franciszkańskimi może być nacechowana także warstwa językowa dzieła. Chodzi tu głównie o stylizacje, których punkt odniesienia stanowią przede wszystkim legendarne *Kwiatki św. Franciszka z Asyżu*, jak również jego *Pieśń stoneczna*. Oczywiście stylizacje obejmują nie tylko sferę językową – nawiązują bowiem także do określonych sposobów ujęć rzeczywistości. A to z kolei wpływa na swoistość obrazowania nawiązującego – w tym wypadku – do religijno-ludowych wyobrażeń. Stylizowanie tekstów na wzór legendarnych opowieści z *Fioretti* nadaje im ciekawe wartości artystyczne – tekst nabiera świeżości prostego odczuwania rzeczywistości ziemskiej i pozaziemskiej przez wprowadzenie w sferę ludowego *sacrum*, ulega przy tym swoistej poetyzacji. Swobodne parafrazy *Kwiatków* mają w sobie coś z ludowej żywołowości, a jednocześnie coś z sentymentalizmu.

## FRANCISZKANIZM TATRZAŃSKI

Zainteresowania franciszkańskie Stanisława Witkiewicza wiązały się z bardzo wówczas znaną w środowisku krakowskim i zakopiańskim postacią brata Alberta Chmielowskiego, który na idei św. Franciszka z Asyżu oparł swoje dzieło wspierania ubogich. Wpływ Chmielowskiego na swoje poglądy, jak również na twórczość podkreślał Witkiewicz wielokrotnie<sup>16</sup>. Poznali się i zaprzyjaźnili podczas studiów w Monachium (1872-1874). Później w War-

---

<sup>16</sup> Zob. np. list do Feliksa Jasińskiego. W: t e n Ź e. *Album sztuki polskiej*. Lwów 1904.

szawie Chmielowski był częstym gościem w pracowni Witkiewicza<sup>17</sup>. Przyjaźń przetrwała do końca. Chmielowski, już jako brat Albert odwiedzał często autora *Na przełęczy* w Zakopanem. Potwierdzają to listy pisarza do rodziny. „Był tu Adam Chmielowski, czyli brat Albert w swoim szarym habicie – donosił z Zakopanego w 1892 roku – Jego zakon i jego robota stają się coraz popularniejszymi i przynoszą nadzwyczajny pożytek”<sup>18</sup>. Innym razem pisał do swojej siostry Marii (1901 r.): „Brat Albert – zawsze tak miły, że radość się z nim spotkać”<sup>19</sup>.

Witkiewicz cenił Chmielowskiego za jego wspaniałą postawę moralną, za ewangeliczną dobroć serca. Sam Witkiewicz był człowiekiem o wielkim bogactwie duchowym<sup>20</sup>. Ujmująco prosty, skromny, promieniował życzliwą otwartością na drugiego człowieka. Niezwykle wrażliwy na nędzę ludzką, ujmował się wielokrotnie za skrzywdzonymi i nieszczęśliwymi. Jego altruizm wyrastał z głębokiej religijności. Była to religijność specjalnego typu – łączyła zasady etyki chrześcijańskiej z wiarą, wypływającą z wewnętrznej potrzeby i nie szukającą uzasadnienia w dogmatach. Swoje przekonania religijne formułował wielokrotnie w artykułach, notatkach, listach. Najciekawsze są pod tym względem dwie obszernie rozprawy: *Chrześcijaństwo i katechizm* (1904) oraz *Życie, etyka i rewolucja* (1913). Oba teksty pozwalają stwierdzić, że religii przypisywał rolę najistotniejszą w życiu każdego człowieka i całych społeczeństw. Za pierwszą i najważniejszą wartość religii uważał to, że jest ona źródłem „etyki żywej”, kierującej „wszystkie siły duszy do czynnego wcielania w życie miłości”<sup>21</sup>; właśnie opierając się na tej wartości powinny układać się wszelkie stosunki międzyludzkie, systemy społeczne i polityczne.

<sup>17</sup> Maria Witkiewiczówna, siostra pisarza, wspomina: „(Stach) nocował w domu, atelier służyło do pracy i na nocleg dla Adama Chmielowskiego, który gdy przychodził na obiad, do wieczora wysiadawał u nas. Oni wzajemnie oddziaływali na siebie [...]”. (*Wspomnienia o Stanisławie Witkiewiczu*. Warszawa 1936 s. 53).

<sup>18</sup> Cyt. za: K. K o s i ń s k i. *Św. Franciszek w ideologii Stanisława Witkiewicza*. Warszawa 1925 s. 47. O albertynach pisze Witkiewicz w *Na przełęczy* (Lwów 1906 s. 31-32); „[...] najbliższymi rzeczywistego chrześcijaństwa są Bracia III-go zakonu św. Franciszka, brata Alberta [...] – Kaby syćka ludzie byli tacy, nie trzaby było nijakich socjalistyk, w srybnych butak by chodzili i sytkiego mieli po gardło! – mówi góral, zdumiony ich pracowitością”.

<sup>19</sup> Cyt. za: J. M a j d a. *Góralczyzna w twórczości Stanisława Witkiewicza*. Wrocław 1979 s. 73.

<sup>20</sup> Witkiewicz swoje *credo* życiowe zawarł w liście do syna z 25 VIII 1903 r.: „Bądź strasznie dobry. Miej mało potrzeb materialnych. Żyw się raczej grulami niż konfiturami, – zajmuj mało miejsca, nie przez pokorę pieczeniara, ale przez delikatność człowieka dumnego. Kochaj wszystkich. Staraj się zbliżyć do chaty, do życia pod tymi przybowatymi strzechami”. (*Listy do syna*. Oprac. B. Danek-Wojnowska i A. Micińska. Warszawa 1969 s. 142).

<sup>21</sup> *Chrześcijaństwo i katechizm*. Warszawa 1957 s. 35.



Rozróżniał Witkiewicz – i jest to bardzo charakterystyczne – religię żywą i martwą. Religia żywa nie szuka oparcia w doktrynie religijnej, jest ona treścią uczuciową duszy, zwracającą się spontanicznie ku Bogu. „Religia musi być stanem duszy, musi być żywą siłą życia, której każda myśl jest uczuciem, a każde uczucie myślą”<sup>22</sup>. Religia zatem nie powinna szukać swego uzasadnienia ani w prawdach objawionych, ani w księgach dogmatycznych i apologetycznych, tylko w uczuciu („Religii, która by się nie opierała bezpośrednio na uczuciu być nie może”)<sup>23</sup>. Spośród znanych sobie religii Witkiewicz najwyższą wartość przyznawał chrześcijaństwu, jakkolwiek nie identyfikował go z żadnym konkretnym wyznaniem. Za najgłębszą zasadę chryścianizmu uznawał ideę miłości bliźniego; „Przepelnijcie poza brzegi ludzkie dusze miłością, – pisze w studium *Chrześcijaństwo i katechizm* – a zginą wszystkie nędze, wszelkie zło ludzkiego życia i nie trzeba będzie uczyć się na pamięć spisów cnót i spisów grzechów. Wydrzeć ludzką duszę z ciemnych ostoi egoizmu i rzucić w blask najbezwzględniejszego zatracania się w miłości, oto jest cel, do którego dąży etyka chrześcijańska, cel, który jest najistotniejszą treścią całej nauki chrześcijańskiej”<sup>24</sup>. Spotkać można również krytyczne sądy Witkiewicza dotyczące Kościoła instytucjonalnego, który jego zdaniem został zbiurokratyzowany i przez to stał się zaprzeczeniem chrześcijańskiego ducha. Najgłębsze zaś treści wiary zamykał w tezy katechizmowe – „suche trociny formułek”, czyniąc je w ten sposób martwymi. Dla autora studium *Życie, etyka i rewolucja* wyrazicielami religii żywej, autentycznego chrześcijaństwa byli jego pierwsi wyznawcy, ale z chwilą wyjścia z katakumb i zbyt dużego zaangażowania się w polityczne sprawy świata, załamała się ich pierwotna wiara. Witkiewicz widzi potrzebę powrotu do początków, do źródeł, konieczne jest według niego ponowne odczytanie Ewangelii. Tak jak to uczynił Franciszek z Asyżu. We wspomnianym studium *Chrześcijaństwo i katechizm* autor stawia św. Biedaczną obok pierwszych apostołów Chrystusa<sup>25</sup>. Jego pełne miłości oddanie Bogu i ludziom było jakby wskrzeszeniem ewangelicznego ducha.

Święty z Asyżu zajmował dość szczególne miejsce w życiu Witkiewicza<sup>26</sup>. Pisarz starał się przejąć franciszkowską sposobność traktowania rzeczywistości ziemskiej i pozaziemskiej. W liście do syna z 30 I 1903 roku wołał: „Mój Stary – zdrowie duszy i zdrowie ciała i jak najbliższej Świętego Fran-

---

<sup>22</sup> Tamże s. 25.

<sup>23</sup> Tamże s. 28.

<sup>24</sup> Tamże s. 33.

<sup>25</sup> Zob. tamże s. 24.

<sup>26</sup> Na franciszkanizm Witkiewicza zwrócił już uwagę K. Kosiński w pracy *Św. Franciszek w ideologii Stanisława Witkiewicza*.

ciszka<sup>27</sup>. Będąc człowiekiem dociekliwym z pewnością poszukiwał najgłębszego sensu nauki Świętego. Przepuszczać można, że znał niejednego życiorys Poverella, czytał zapewne monografię Porębowicza, a już na pewno rozczytywał się w *Kwiatkach. Fioretti*, tchnące świeżością i poezją pociągały go swoim urokiem. W legendarnych opowieściach znajdował treści głęboko poważne („Nie potępiajcie dzieciństwa tych legend...”)<sup>28</sup>. Zachwyty wyraził w liście do syna z 10 IX 1904 roku: „Czytam Kronikę Świętego Franciszka – boskie życie”<sup>29</sup>. Piękno i wielka głębia Franciszkowych opowieści skłoniła Witkiewicza do podjęcia pracy nader oryginalnej – przetłumaczenia obszernych fragmentów na polski język góralski, na gwara podhalańską<sup>30</sup>. Tłumaczenia dokonał w Lovranie nad Adriatykiem, gdzie przebywał na kuracji (od października 1904 do maja 1905 roku). *Kwiatki* opublikował w tomie opowiadań *Z Tatr* (Lwów 1907) oraz w książce zbiorowej *Na nową szkołę* (Lwów 1907).

Godne zauważenia jest to, że Witkiewicz związał *Kwiatki* z Tatrami, z ludem podhalańskim, z tym wszystkim, co tak bardzo cenił i kochał. Autor *Na przełęczy* był, jak wiadomo, wielkim miłośnikiem góralszczyzny, twórcą tzw. stylu zakopiańskiego. W góralszczyźnie widział źródło odrodzenia kultury polskiej, uczynił z niej „żywe sacrum narodowe”. *Kwiatki* w tym kontekście nabierają szczególnego znaczenia – zostały wyrażone w mowie ludu, z którym Witkiewicz wiązał największe nadzieje.

Opowiadania umieszczone obok *Kwiatków* w tomie *Z Tatr* oparte są na franciszkańskiej koncepcji rzeczywistości. Górale – „ludzie przyszłości”, realizują w swym życiu ideę Świętego z Asyżu (Zośka Galicka, Wojtek Gandara, Jędrzej Cajka). Można tu mówić o kulturze tatrzańskiej poddanej franciszkańskiej sakralizacji, ale też o franciszkanizmie noszącym wyraźne znamiona tatrzańskie.

Witkiewicz, jak widać, był głęboko przejęty nauką Biedaczyny z Asyżu. Miał wyraźne psychiczne predyspozycje do zaakceptowania ideałów franciszkańskich i faktycznie realizował je w swoim życiu. Świętofranciszkański rys jego osobowości zauważali bliscy znajomi<sup>31</sup>. Oto, co pisze siostra

<sup>27</sup> Jw. s. 83.

<sup>28</sup> Na temat *Kwiatków* Witkiewicz miał podobny pogląd, jak Ozanam. (Zob. *Komentarz. W: S. Witkiewicza. Pisma tatrzańskie*. T. 2. Oprac. R. Hennel. Kraków 1963 s. 400).

<sup>29</sup> Jw. s. 193.

<sup>30</sup> *Wilcacek z Gubbio* (rozdz. XXI), *Jako idący drogą z Brate Leone Śty Franciszek nauczył go, jakie to som najdoskonalsze radości* (VIII), *Jako jamiol bozki zadał jedno pytanie Bratu Helijosowi...* (IV), *Jako Święta Klara jodła ze Śtym Franciskiem...* (XII), *Jako Święty Ludwik, król francuski we własnej osobie, posel w pielgrzymkiej odzieży do Perudzy...* (XXXIV).

<sup>31</sup> Zob. Z. P i a s e c k i. *Jeden z pierwszych w narodzie. St. Witkiewicz w sądach sobie współczesnych*. „Zeszyty Naukowe WSP Opole. Filologia polska” 1980 z. 18 s. 115-140. Warto przy-

pisarza, Maria: „Ten człowiek, którego znało się z jego krytyk, o którym mogło się sądzić, że jest unoszący się [...] był w istocie najłagodniejszą duszą wszystko przebaczącą [...]. Prócz artystycznego życia trzeba odkryć i inne, brata z reguły św. Franciszka, bo jak go nie nazwać adeptem tej reguły zakonu, kiedy całe jego życie było składaniem ofiar na rzecz bliźniego: zrzucanie przyodziewku ze swoich pleców, żeby przykryć lichu ubranego kolegę, odejmowanie sobie od ust obfitszego pokarmu, żeby się podzielić z kimś głodnym. To były czyny jego prawie codzienne [...] czynił to z wewnętrznego nakazu, który w nim silniejszy był ponad wszystko [...], jakiejś ekstazy nabierały jego błękitne oczy, kiedy czynił ludziom dobrze [...]”.

W życiu Witkiewicza odkryć można wiele momentów naprawdę franciszkańskich. Warto wspomnieć fakt mało istotny, ale bardzo charakterystyczny. Kiedy w górach prawie wyginęły maki halne, Witkiewicz zaczął ich hodowlę w domu, a potem siał je w dolinach, na halach, a tam, gdzie nie mógł dotrzeć, posyłał górali.

„Tak siedząc w Zakopanem – pisał o Witkiewiczu Władysław Orkan – w Ślimakowej izbie na Krupówkach, jak pająk z bajki pod strzechą, gdy przesuwała się przed nim cała niemal Polska<sup>32</sup> ...” – zjeżdżali tu co roku intelektualiści, literaci, słowem – elita kulturalna trzech zaborów. Zakopane na przełomie XIX i XX wieku stało się miejscem szczególnym – duchową stolicą Polski, „narodową Arkadią”, „polskimi Atenami”. Wierzano w moc uzdrowieńczą Tatr – tu miała odrodzić się narodowa kultura polska. W góralszczyźnie doszukiwano się śladów pradawnej cywilizacji słowiańskiej, styl zakopiański miał być zatem prastarym rodzinnym stylem polskim. Procesowi idealizacji i mitologizacji poddawane były wszelkie elementy kultury podhalańskiej – lud góralski z jego gwarą, budownictwo ludowe, przyroda tatrzańska. Odżyły stare mity narodowe, a wśród nich przede wszystkim mit o śpiących rycerzach, niezwykłym wojsku, które oczekiwać miało w podziemiach Ornaku na hasło do walki.

Góry stały się miejscem wytchnienia, oderwania od gnębiącej rzeczywistości, miejscem świętym, w którym dusza osiąga pełną wolność. Wiara w mistyczne wartości przypisywane górom nosiła charakter prometejski. Jan Reychman, autor ciekawej książki *Peleryna, ciupaga i znak tajemny*, źródłał

---

toczyć wypowiedź W. Orkana o Witkiewiczu: „Prostym był ten człowiek, wielki we wszystkich postępkach, jak pasterz wysokich łąk, albo któryś z Braci pierwszych św. Franciszka”. (Cyt. za: A. Z a h o r s k a. *Św. Franciszek w literaturze*. W: *Ojcu Serafickiemu w hołdzie*. Warszawa 1927 s. 124).

<sup>32</sup> Cyt. za: J. Z. J a k u b o w s k i. *Stanisław Witkiewicz i Stefan Żeromski*. W: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterdziestolecia pracy naukowej prof. dra Juliusza Kleintera*. Łódź 1949 s. 459.

owej wiary szuka w przeżyciach zesłańców polskich w górach Kaukazu w połowie XIX wieku<sup>33</sup>. Uważali oni, że dusza oczyszcza się na szczytach, osiąga wolność absolutną, obcuje z istotą najwyższą. Wiarę tę przeniesiono na Tatry. Tak zrodził się swoisty tatrzański mesjanizm.

Odmienność franciszkańskiej koncepcji człowieka, jaką proponuje Witkiewicz, związana jest ze specyfiką gatunkową utworów, w których jest ona zawarta. Należy wziąć pod uwagę trzy utwory: *Wojtek Gandara*, *Jędrzek Cajka*, *Zośka Galicka*, stanowiące trzon zbioru *Z Tatr*. Zbiór ten zawiera również teksty obce: *Kwiatki świętego Franciszka*, opowiadanie Lwa Tołstoja *Cem ludzie żyjom* oraz bajkę bretońską *Ojciec Nędza*. Obecność ich nie jest przypadkowa. Pozostają one w pewnym związku z utworami Witkiewicza. Przyświecają im bowiem te same idee. Witkiewiczowi wyraźnie chodziło o powiązanie świata wartości ludu góralskiego z niezwykle cenionymi przez niego ideałami franciszkańskiej duchowości. Pragnął, by górale posiadali takie heroiczne cechy etyczne, jak bohaterowie z *Kwiatków*.

Utwory zawarte w tomie *Z Tatr* są czymś wyjątkowym ze względu na odrębność struktury rodzajowej. Trudno je nazwać nowelami<sup>34</sup> – elementy akcji są bardzo nikle, fabuła ograniczona do minimum. Pojawia się natomiast wiele aforyzmów i dygresji o charakterze refleksyjno-moralizatorskim, które sprawiają, że całość nabiera cech traktatu psychologiczno-społecznego czy socjologicznego. Motywem konstrukcyjnym staje się jasno postawiona teza etyczna czy społeczna, którą ilustruje życie bohatera. Poczynania autora koncentrują się wokół przedstawienia wizerunku duszy, portretu psychologicznego postaci. Słusznie zauważył M. Wierziński, że *Wojtek Gandara*, *Jędrzek Cajka* i *Zośka Galicka* stanowią „[...] trzy portrety góralskie albo raczej studia psychologiczne [...] pogłębione do tego stopnia, że autor wychodzi z ram pierwotnego zadania, rzuca pęty beletrystyczne i pod naciskiem rozpierających go i daleko sięgających refleksji daje nam stronicę jakby z rozprawy wyjętą. Z tej ryzykownej próby rzecz sama wychodzi artystycznie bez szwanku. Witkiewicz umie stonować owe namiętne wycieczki w dziedzinę socjologii, zharmonizować z portretem i zamknąć wszystko w jednych i tych samych granicach. I stwarza przeto coś pośredniego między dziełem sztuki a traktatem psychologiczno-socjologicznym”<sup>35</sup>. Najtrafniej

<sup>33</sup> Kraków 1971 s. 48.

<sup>34</sup> Zwykle tak nazywane były przez krytyków, chociaż nieraz z pewnymi zastrzeżeniami. (Zob. Z. K i s i e l e w s k i. *O duszy polskiego chłopca*. „Świat” 1908 nr 22 s. 10; A. G r z y m a ł a - S i e d l e c k i. *St. Witkiewicz*. „Sfinks” 1915 z. 6 s. 48; H. G a l l e. *Stanisław Witkiewicz. Z Tatr*. „Książka” 1909 nr 4 s. 153-154; K. K o s i Ń s k i. *Stanisław Witkiewicz*. Warszawa 1928 s. 228).

<sup>35</sup> *Spod Tatr*. „Słowo” 1908 nr 149. Cyt. za: H. K u r c z a b a. *Tatrzańska twórczość literacka Stanisława Witkiewicza*. Rzeszów 1973 s. 88.

strukturę gatunkową tych utworów określił J. Z. Jakubowski, a za nim J. Majda i H. Kurczab<sup>36</sup>, nazywając je rozbudowanymi przypowieściami alegorycznymi, czyli utworami dydaktycznymi, przekazującymi myśl moralną przez przykład czy podobieństwo. Ich struktura ma swój prototyp w przypowieściach ewangelicznych.

Nieco odmiennie układa się struktura kompozycyjna poszczególnych utworów. W *Wojtku Gandarze* przeważają elementy statyczne, nurt refleksyjny jest wyjątkowo rozwinięty. Utwór składa się z dwóch części: pierwsza powstała w 1901 roku, druga sześć lat później. Dygresje części pierwszej stanowią swoisty komentarz do losów Gandary. Natomiast rozważania części drugiej, przybierające postać obszernej rozprawy, nie wiążą się z zasadniczą fabułą utworu, obejmują problematykę dużo szerszą. W *Jędrku Cajce* i *Zośce Galickiej* akcja jest nieco obszerniej zarysowana, większego znaczenia nabierają elementy fabularne, niemniej jednak rozważania filozoficzne są również bardzo rozbudowane. W utworach tych dają się wyodrębnić dwie części: pierwsza, mająca konstrukcję nowelistyczną, druga – konstrukcję rozprawy. Rozważania stanowią przede wszystkim interpretację czynów i myśli bohaterów.

Bohaterami omawianych utworów uczynił Witkiewicz ludzi prostych, małych, cichych, niepozornych, często niedostrzeganych i lekceważonych. Wojtek Gandara to postać autentyczna – „na wpół zwariowany” nędzarz podtatrzański i zarazem ludowy filozof<sup>37</sup>. Jędrzek Cajka to nieszczęśliwy góral oślepiiony eksplozją ładunku wybuchowego w kamieniołomie zakopiańskim. Jego losy oparte zostały na autentycznej historii górala Wawrytki<sup>38</sup>. Zośka Galicka to sierota niewinnie posądzona o kradzież pieniędzy. Ci ubodzy, skrzywdzeni ludzie wyrastają ponad przeciętność, stają się, jak to trafnie określił Jan Majda, „herosami etyki”, „herosami poświęcenia i serca”<sup>39</sup>. Stają się prawdziwymi apostołami miłości, dobra i pokoju w świecie rozdzieranym przez niesprawiedliwe stosunki społeczne. Tych ludzi uczynił Witkiewicz nosicielami wartości franciszkańskich. O Zośce Galickiej narrator wyraźnie mówi, że „w jej religii było odczuwanie tego świata, w którym żył Święty Franciszek i jego legendarni towarzysze [...]”<sup>40</sup>. W

<sup>36</sup> Zob. J. Z. J a k u b o w s k i. *Ze studiów nad twórczością St. Witkiewicza*. „Prace Polonistyczne”. Łódź 1928 s. 2; M a j d a, jw. s. 70; K u r c z a b, jw. s. 82-83.

<sup>37</sup> Gandara – przydomek Wojciecha Łukaszczyka, górala z Zakopanego. Pobity w wyniku jakiegoś zatargu o las utracił rozum. Był znanym w całym Zakopanem nędzarzem – „filozofem”. Witkiewicz cenił wysoko ludową mądrość Gandary i często cytował jego powiedzenia i rady.

<sup>38</sup> Nazwisko bohatera – Cajka, zaczerpnął Witkiewicz ze zbójnickiego opowiadania Sabaty. (Zob. S. W i t k i e w i c z. *Na przełęczu* s. 163).

<sup>39</sup> Jw. s. 67.

<sup>40</sup> *Zośka Galicka*. W: t e n ż e. *Z Tatr*. Lwów 1907 s. 246.

osobowości Zośki dominuje niezwykle poświęcenie się dla innych z zupełnym zapomnieniem o sobie, fascynacja całością istnienia, jego siłą, pięknem i niezmiennością. Pragnienia często przerastają ją samą – słyszymy, że „była nieuczona i ciemna”, nie przeszkadzało to jednak „[...] jej uczuciom utrzymywać się na szczycie człowieczeństwa”<sup>41</sup>. Rzecz ciekawa – Witkiewicz właśnie ją czyni symbolem człowieka nowego. „Zośka doszła w rozwoju swojej wewnętrznej istoty do tego punktu, który cała ludzkość musi przejść, żeby móc żyć wyższym życiem, tego punktu, poza którym dopiero jest możliwy człowiek przyszłości [...]”, czyli zbliżała się „[...] do tego punktu rozwojowego, do którego doszedł Święty Franciszek”<sup>42</sup>. Pojawia się bardzo znamienne dla Witkiewicza określenie – „człowiek przyszłości”, które jest tożsame z pojęciem – „wyższy typ człowieka”. „Pod nazwą wyższy – pisze Witkiewicz w *Wojtku Gandarze* – nie rozumiem bynajmniej dzisiejszych warstw wyższych [...], nie rozumiem nawet tych najwyższych, najdoskonalszych, na dziś, ludzi – rozumiem ludzi przyszłości”<sup>43</sup>. „Człowiek przyszłości” to odrodzony przez miłość, wewnętrznie przemieniony człowiek, który już nie żyje dla siebie, ale dla dobra innych ..., to człowiek, który posiadał „życie wyższe”. W jednym z listów Witkiewicz napisał: „Wyższy typ człowieka urabia się tylko przez oderwanie serca od siebie, przez roztopianie duszy we wszechświecie i ludzkości”<sup>44</sup>.

Takimi ludźmi są bohaterowie utworów tatrzańskich – Zośka Galicka, Wojtek Gandara i Jędrzek Cajka. Kreacje tych postaci nawiązują wyraźnie do ewangelicznej koncepcji człowieka, która zakłada całkowitą przemianę – porzucenie człowieka „starego” a przyobleczenie „nowego” (Ef 4, 21-24; Kol 3, 9-10). Witkiewiczowski człowiek „nowy” w ostatecznym swym kształcie stanowi syntezę najistotniejszych wartości ewangelicznych. Owa synteza – rzecz znamienna – zmierza do swoistej identyfikacji z franciszkańskim ewangelizmem. Rozważania nad człowiekiem „nowym” pozwalają stwierdzić, że Witkiewiczowskie rozumienie istoty franciszkanizmu było bardzo specyficzne – nieco odległe od autentyzmu, bo obracające się w sferze pewnej nierzeczywistości. Według niego bowiem człowiek osiągnie stan, w którym od zarania swego życia cieszyć się będzie pełnią doskonałości, nie doznając niszczącego działania zła. Pełnione przez niego uczynki zatem kierowane będą tylko naturalnymi odruchami, a nie n a k a z e m czynienia dobra. Dlatego ten, kto pójdzie drogą Świętego z Asyżu osiągnie stan, w którym – jak pisze

---

<sup>41</sup> Tamże s. 248-249.

<sup>42</sup> Tamże s. 249.

<sup>43</sup> *Wojtek Gandara*. Tamże s. 133.

<sup>44</sup> Cyt. za: K o s i Ń s k i. *Św. Franciszek z Asyżu w ideologii Stanisława Witkiewicza* s. 28.

w *Zośce Galickiej* – „[...] oswobodzony z całego ciężaru walki z lichymi instynktami, nędznymi pojęciami, oswobodzony z tego lenistwa duszy, które przełamuje teraz tym, co nazywa cnotą [...], odrzuciwszy szczydła praw i obyczajów, pęta przykazań i obowiązków, żyje w zupełnej zgodzie z sobą, zupełnej swobodzie, we wspaniałej godności istoty niezależnej – odpowiedzialnej tylko sama przed sobą”<sup>45</sup>.

Jest to widoczne w życiu Zośki, która zupełnie nie uświadamiała sobie swojej postawy czynienia dobra, albowiem „nie miała nic do przełamywania w sobie, nie potrzebowała żadnego podniecenia afektu na to, żeby być taką – jak była, nie czuła więc, że jest dobrą, że robi dobrze, była taką, jak była [...]”<sup>46</sup>.

Wydaje się, że Witkiewicz rozróżnia dwa rodzaje altruizmu: 1) nakazany, bądź przez dobroć serca, bądź przez głos moralnego sumienia czy przykazania oraz 2) będący wyrazem spontanicznej, odruchowej postawy oddania siebie innym. W wypadku pierwszym mamy do czynienia ze świadomym postanowieniem spełnienia dobrego czynu (pobudki mogą być różne – potrzeba drugiego człowieka, zdobycie uznania, wdzięczności). Altruizm pielęgnowany na tej tylko płaszczyźnie nic nie traci ze swej moralnej wartości, lecz pozostaje wciąż jedynie gestem. W drugim wypadku, altruizm pojmowany jest jako *s t a n* duszy działającej dla dobra innych z zupełnym zapomnieniem o sobie. O taki altruizm chodziło Witkiewiczowi, gdy kreował postać Zośki: „Praca, trud dla innych, były dla niej taką koniecznością jak oddychanie [...]”. Chodziła też Zośka w tumanie wewnętrznej jasności duszy, bezwzględnie zgodnej z sobą [...], jakby w zorzy bezwzględnego, radosnego oddania się ludziom, które ją opromieniało szczęściem”<sup>47</sup>.

Widać zatem, że Witkiewicz eksponuje dziedzinę uczuć w przeżywaniu wartości religijnych (Zośce „przyświecały tylko uczucia, będące istotą przyszłych szczęśliwych dni ludzkości – która kiedyś przyjdzie”)<sup>48</sup>.

W Świętym z Asyżu widział przede wszystkim spontaniczność, niezależność, prostolinijność, wewnętrzną bezkonfliktowość i radykalność poczynań. Święty Franciszek rzeczywiście taki był, ale nie tylko taki. Wszystkie te jego cechy nie były celem samym w sobie, były środkiem i pomocą w tym wszystkim, czego dokonał. Nie było to jednak, jak chce Witkiewicz, osiągnięcie stanu bezwzględnej wolności od zła.

---

<sup>45</sup> *Zośka Galicka* s. 37.

<sup>46</sup> Tamże s. 245.

<sup>47</sup> Tamże s. 220, 233.

<sup>48</sup> Tamże s. 248.

Obraz „człowieka przyszłości” uzupełnia postać Wojtka Gandary. Znalazła w niej odzwierciedlenie Witkiewiczowska fascynacja kontestacją Franciszka.

Gandara, nędzarz zakopiański z „zepsowanym rozumem”, niegdyś zamożny gazda, teraz zepchnięty na margines społeczny, zachowuje godność dzięki temu, że głęboko przeżywa swoją niezależność. Wierzy, że jest gazdą – „[...] ta wiara [...] jest jasną treścią życia Wojtkowego, bez niej byłby rzeczywistym dziadem, spadłby na samo dno nędzy, na żebranię, bez żadnych złudzeń i godności życia”<sup>49</sup>. Urojona wizja wspaniałego gazdostwa dodaje mu sił, jest źródłem prawdziwej radości, nadaje sens jego życiu. W duszy starego, znękanego przez los biedaka odkrywa Witkiewicz istotę człowieczeństwa. „Istotę człowieka poznaje ten tylko, kto umie czcić geniusz w dziecku, kto w głębi duszy ludzkiej potrafi dojrzeć utajoną moc czynów nie spełnionych [...], kto w nagim nędzarzu, wyrzuconym na śmietniki odpadków ludzkich dojrzy znamiona najwyższych pierwiastków ludzkiej godności [...]”<sup>50</sup>. Gandara, ten na wpół obłąkany góral, nosi w sobie potężne wartości moralne, ogromne bogactwo myśli – „gada we światy”, a w istocie jest to wypowiedzianie zastanawiających uwag o życiu („mądrość ludu została w nim zamknięta...”)<sup>51</sup>.

Wielkiego znaczenia nabiera w zbiorze *Z Tatr* problemat przemiany człowieka. Owa przemiana stanowi najistotniejszy element Witkiewiczowskiej koncepcji człowieka.

Źródłem wewnętrznego odrodzenia staje się cierpienie. Idea cierpienia jako drogi przemiany i powrotu do doskonałego stworzenia jest głęboko zakorzeniona w Ewangelii (Mt 5, 10-12; Rz 8, 17-18; Jk 5, 10-11; Flp 1, 29). Niemniej jednak do czasów św. Franciszka akceptowano przede wszystkim negatywny aspekt cierpienia. Wiązało się to z koncepcją człowieka jako istoty zepsutej. Franciszek natomiast wskazał na jego aspekt pozytywny – na jego walor odradzający i oczyszczający. Warunkiem jest powiązanie cierpienia z Krzyżem Chrystusowym. Dlatego Poverello mówił o człowieku pięknym, stworzonym na obraz Boga, ale potem upadłym, który może stać się znowu pięknym za cenę cierpienia, za cenę Krzyża.

Cały ten proces przemiany najpełniej, bo od strony zmagających duchowych, ukazał Witkiewicz w *Jędrku Cajce*. Jędrak jest ślepcem. Cierpienie staje się dla niego źródłem odkrycia najistotniejszych prawd życia, a to daje mu pełnię szczęścia. Wcześniej był beztroskim juhasem, wspaniałym przewodnikiem po Tatrach. Żył w ciężkim trudzie, by zapewnić rodzinie jako takie utrzymanie,

<sup>49</sup> *Wojtek Gandara* s. 96.

<sup>50</sup> Tamże s. 112.

<sup>51</sup> Tamże s. 109.



a jego „optymizm, wesoły do szaleństwa, nie dawał mu nigdy poczuć ciężaru bytu, potwornego trudu, który dźwigał, biedy, która wciskała się wszystkimi szparami [...]”<sup>52</sup>. Największym jego skarbem były oczy. O ich doskonałości krążyły legendy – „[...] był w nich geniusz widzenia, który mu dawał możliwość doznawania wrażeń, graniczących z szaleństwem”<sup>53</sup>. Stracił je w kamieniołomie podczas eksplozji. Po tym zdarzeniu Jędrzek stanął przed zupełnie nową rzeczywistością – „[...] odcięty od świata zewnętrznego i życia czynnego, stawał się z istoty, tylko czującej i tylko czyniącej, istotą myślącą, rozważającą”<sup>54</sup>. Otworzył się przed nim świat nieznany, świat własnej duszy, świat problemów domagających się wyjaśnienia. W swoich zmaganiach wewnętrznych przeszedł dwa etapy: pierwszy nazwać by można procesem autoanalizy (zejście w „przepastne grażnie duszy”). Wchodzenie w głąb swojej istoty jest dla niego bolesnym doświadczeniem, jest pogrążaniem się w mroku, w chaosie myśli, w zwątpieniu. Dochodzi w nim do swoistych przewartościowań – pojęcia dobra i zła zupełnie w nim się przemieszały. Dramat wewnętrzny Jędrka osiąga punkt kulminacyjny z chwilą, gdy Bóg jawi mu się jako sprawca nieszczęścia („Całe rusztowanie, na którym wspierała się moralna równowaga Jędrka, runęło”)<sup>55</sup>. Dochodzi do wniosku, że cierpienie jest wynikiem kary Bożej. Stąd tak skrupulatna analiza sumienia. Nie znajdując w sobie jednak winy wymagającej ekspiacji, nieszczęście, które go spotkało, zinterpretował jako niczym nie uzasadnione odsunięcie się Boga od niego. Niezmiernie zdziwił go fakt, że z chwilą odwrócenia się Boga, zbliżyli się do niego ludzie: „Opatrzność i ludzietà niebożęta stanęli, jak mu się zdawało, przeciw sobie, w walce o niego”<sup>56</sup>. W drugim etapie przemiany Jędrzek staje się deistą. Wewnętrzna refleksja prowadzi go do przekonania, że Bóg nie jest odpowiedzialny za cierpienia i krzywdy ludzkie: nieszczęście w jego wypadku sprowadziła własna nieuwaga, bezmyślność. Zupełnie inaczej widzi problem relacji Boga do świata: Bóg obdarza życiem i odchodzi – „Nic do tego nie ma Bóg i do syćkiego, co się tyce cłowiecego zycia”<sup>57</sup>. Wyprowadza stąd wniosek, że tylko od samych ludzi zależy obraz świata – jego piękno lub zło – „Kaby ino sie miłowali, a mieli rozum [...] kieby ino nie cekali jaze ocy zwypalujom! Coby było! Coby to było! I Jędrzek tonął w podziwie nad tym cudnym światem, który ludzie mogą stworzyć [...]”<sup>58</sup>.

<sup>52</sup> *Jędrzek Cajka* s. 177.

<sup>53</sup> Tamże s. 168.

<sup>54</sup> Tamże s. 198.

<sup>55</sup> Tamże s. 193.

<sup>56</sup> Tamże s. 202.

<sup>57</sup> Tamże s. 208.

<sup>58</sup> Tamże s. 204.

Odtąd Cajka żył w wielkiej radości, pragnął przekazać wszystkim prawdę, którą odkrył. Z nieszczęśliwego chłopca stał się apostołem nowego życia, prorokiem miłości – „[...] zdawało mu się, iż przejrzał, że zorza radości podnosi jego zapadłe powieki i ukazuje mu świat jeszcze większy, rozleglejszy, pełniejszy, cudniejszy, niż ten, który widział swymi precudnymi oczami”<sup>59</sup>.

Podobna przemiana zachodzi w życiu Zośki Galickiej. Ta biedna dziewczyna niewinnie skazana za kradzież pieniędzy, w obliczu doznanej krzywdy, a także ogromu nędzy i cierpienia, jakie ujrzała w więzieniu, odkrywa w sobie potęgę miłości. W tym „mrocznym świecie” staje się apostołką miłosierdzia i dobroci; („Czyn Syrka wdarł się jak piorun w jej duszę, rozproszył noc nieświadomości [...] Zośka ujrzała, ponad Syrkami – ludzkość, ponad ich interesem – miłość i, w błyskawicznej chwili męczeńskiej myśli zobaczyła wartość swojej duszy”)<sup>60</sup>. Sponiewierana przez chciwych gospodarzy Zośka zachowała najczystsza, nietkniętą treść swojej istoty – zdolność dawania siebie innym. Opuszczając więzienie „pierwszy raz w życiu żyła całą sobą”. Wcześniej, gdy pracowała u Syrków w całej „[...] jej postaci była jakaś bezosobowość, nieobecność siebie, bezbronność”<sup>61</sup>. Fundamentem duchowego odrodzenia Zośki jest fakt, iż cierpienia swoje łączyła z Ukrzyżowanym Chrystusem. Chrystus „[...] z krzyża swego męczeństwa wyciągał ku niej miłosierną rękę i Zośka, z pewnym przerażeniem, odczuwała w sobie jakąś bliskość, wspólność, nieokreśloną jasno w myślach, nieujęta w słowach jedność [...]”<sup>62</sup>. Odchodząc do więzienia przeżywała moment całkowitego zespolenia się z Ukrzyżowanym. To nagłe rozwinięcie się duszy w jakimś mistycznym kontakcie z rzeczywistością nadprzyrodzoną przeobraziło i do gruntu zmieniło wewnętrzny świat biednej dziewczyny.

Po opuszczeniu więzienia życie Zośki do końca już było zorientowane na Ewangelię („Zbawienie, to ino to, cobyś żył – jako on żył”)<sup>63</sup>.

Męka Chrystusa staje się prototypem ludzkiego losu. Chrystus ukrzyżowany wchodzi także w życie Gandary, w życie tego chłopca, który do końca dźwigał ciężar upodlenia, stał „pod pręgierzem pogardy, która spada na nędzarza i wariata – na dziada i głupiego”<sup>64</sup>. Wyzwoleniem, odrodzeniem duchowym stał się dla niego fakt dobrowolnego przyjęcia Krzyża – „Wojtek

---

<sup>59</sup> Tamże s. 200.

<sup>60</sup> *Zośka Galicka* s. 229-230.

<sup>61</sup> Tamże s. 215.

<sup>62</sup> Tamże s. 222.

<sup>63</sup> Tamże s. 246.

<sup>64</sup> *Wojtek Gandara* s. 135.

przekonał się, że Krzyż jest dobry, ino najciężej go nosić<sup>65</sup>. Udział w cierpieniach Chrystusa pojął jako zaszczytną misję. Tak o niej mówił: „[...] obłoki się otwierały, jak tu u was dźwirze do pokoja, do piątego razu się odmykały do nieba [...]. Jak się niebo zamkło, upadł na ziem krzyż. A ja podnios ten krzyż, bo zaden nie kciał go dźwignąć. Telo głupik wte było, co i dziś! Krzyża to nie miał kto podnieść, to ja go wzion ten krzyz i podźwignon i poseł z krzyzem po świecie ... A każdy na mnie do dziśka woła: tyś głupi, tyś głupi!”<sup>66</sup>.

Sytuacja, w jakiej postawił swego bohatera Witkiewicz, zdaje się potwierdzać prawdę ewangeliczną o dowartościowaniu człowieka prostego i ubogiego, bowiem, jak mówi Biblia, Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydić mędrców, wybrał to, co niemocne, co nie jest szlachetnie urodzone, co jest wzgardzone, aby możnych poniżyć (1 Kor 1, 27-29).

\*

Franciszkański model człowieka nakreślony przez Witkiewicza w *Zośce Galickiej*, *Wojtku Gandarze* i *Jędrku Cajce* jest bardzo dynamiczny. Pisarz bowiem wprowadzając wartości franciszkańskie w życie swoich bohaterów, wyraźnie zaznacza, że mają one decydujący wpływ na ich przyszłość, sposób myślenia, oceniania rzeczywistości, na stosunek do świata i ludzi. Chodzi mu przede wszystkim o pokazanie wewnętrznego rozwoju człowieka, jego złożoności i indywidualnej odrębności oraz o uchwycenie i określenie momentu przełomu, od którego zaczyna się duchowa przemiana. W intencji autora rozwój ten, zorientowany na ideały franciszkańskie, zmierza ku nieskażonej, doskonałej pełni człowieczeństwa, możliwej do osiągnięcia w ziemskim życiu. Bardzo wnikliwe potraktowanie problemu obecności wartości franciszkańskich w życiu ludzkim związane jest także z formą gatunkową omawianych utworów. Zdominowane przez rozważania i przemyślenia odautorskie bardziej przypominają refleksję filozoficzną niż literacki twór pióra. A jednak Witkiewicz nie dociera do istoty duchowości Poverella. Nie bierze bowiem pod uwagę całokształtu i złożoności życia konsekwentnie podporządkowanego zasadom wyptywającym z idei Świętego z Asyżu. Zajmuje się bowiem jednym, wybranym aspektem – franciszkańskim akcentowaniem dobra w człowieku, który rozpatrywany oddzielnie, wyrwany z kontekstu pozostałych nie tylko

---

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Tamże s. 136.

nie daje pełnego wyobrażenia franciszkańskiej koncepcji życia, ale nawet ją deformuje.

## FRANCISCANISM IN THE LITERARY WORK OF STANISŁAW WITKIEWICZ

### S u m m a r y

It was Stanisław Witkiewicz's interests in Franciscanism that made him take up a very original work, that is, translating broad passages of „Little Flowers of St. Francis” into the language of the Polish mountaineers, into Podhale dialect (From the Tatras, 1907). The author of „On the Saddle” was, as it is well-known, a great lover of the mountaineers' language, creator of the so-called Zakopiane style. He saw in the mountaineers' language a source of the regeneration of Polish culture, „a living national sacrum”. In this context „Little Flowers” have taken on a particular meaning. It was rendered in the folk's speech with whom Witkiewicz set his great hopes.

In the volume „From the Tatras” apart from „Fioretti” the writer placed stories based on the Franciscan conception of reality. The mountaineers, „people of the future”, put into practice in their life the idea of the Saint of Assisi (Zośka Galicka, Wojtek Gandara, Jędrzej Cąjka). Simple, modest and often made light of people grow above mediocrity and become „heroes of ethics”. Witkiewicz expressly meant to link the world of values of the mountaineers with Franciscan spirituality which he held in high esteem. One may then talk here about Tatra culture subjected to Franciscan sacralization, but also about Franciscanism which bears the explicit Tatra signs.

The problem of the changes in man takes on a great significance in the collection entitled „From the Tatras”. This change constitutes the most essential Witkiewicz's conception of „man of the future”. It is to be man internally regenerated by love and suffering who „in the development of his inner essence reaches the point which the whole humanity has to cross in order to live a higher life [...] who reaches this point of development which St. Francis has reached”. („Zośka Galicka”).

The considerations on „man of the future” allow us to state that Witkiewicz understood the essence of Franciscanism in a very specific manner, somewhat remote from authenticity. The writer exposes too much the sphere of feelings in living religious values, perceiving in the Saint of Assisi above all his spontaneity, independence and inner unabrasiveness.

*Translated by Jan Kłos*